

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 zlr. 75 cent.
miesięcznie	1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austriackim z	
Tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr. — cent.	
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 gr.	
Szwecji i Danii	6 "
Francji i Anglii	23 franków.
Włoch	25 "
Belgii i Szwajcarii	18 "
Turcji i ks. Naddun.	18 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

# GAZETA NARODOWA

Manuskryta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. A. *Oppel*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stempelowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu

## Zadanie deputacji.

Od czasu zwołania deputacji z Rady państwa i sejmu węgierskiego, do zawarcia umowy względem spraw wspólnych między Austrią i Węgrami — dzienniki wiedeńskie wszelkich odcienn, w artykułach rozlicznych starają się wyjaśnić nie tylko zadanie tych deputacji, ale nadto podają jak oświeceni opinii publicznej skrzętnie i mozolnie zestawiane data statystyczne obydwóch części monarchii, pod najrozliczniejszymi względami.

Jakkolwiek podobne pouczenia są potrzebne, mamy wszelako to przekonanie, iż żaden z dzienników wiedeńskich dotąd nie wskazał ani właściwego zakresu działalności obradujących obecnie deputacji, ani też przytaczaniem datami statystycznymi i zestawianiem tychże, nie dopomógł do załatwienia zadania, na deputacje włożonego.

Wyszukanie stosunku, w jakim kraje węgierskie do spraw wspólnych przyczyniać się mają, jakkolwiekby za pomocą nauki matematyki i a względnie reguł o proporcji i rachunku lańcuchowym — na podstawie danych statystycznych, mogło być w teorii dokonane, to przecież, chociażby i ten stosunek teoretycznie był ngruntowany, w wykonaniu praktycznym okazać się może tak niedokładnym, a nawet niesprawiedliwym, iż w pierwszym zaraz roku jeżeli nie do sporów między państwowych, to bezsprzecznie doprowadzić będzie musiał rząd centralny do bardzo znacznych deficytów. Słuszność tego twierdzenia wykaże poniższe zastanowienie nasze nad istotą spraw wspólnych.

Sprawy wspólne według elaboratu komisji 67mii, od którego deputacja węgierska odstąpić nie może, gdyż jest dla krajów węgierskich sankcjonowanym prawem, odróżnić należy następująco: Po pierwsze, sprawy wspólne, wynikające z sankcji pragmatycznej; po wtóre, sprawy wspólne, powstałe w skutek stosunków, które ze względu politycznych, a po części dla jednokowości interesu obydwóch części, krócej załatwione być mogą w wspólnym zjednoczeniu, jak w zupełnym rozłączeniu.

Do zakresu działania obecnych deputacji należą sprawy wspólne tylko pierwszej kategorii, a mianowicie: 1) stosowny kierunek spraw zagranicznych, a względnie oznaczenie stosunku kosztów utrzymania reprezentacji zagranicznych pod względem dyplomatycznym i handlowym; 2) sprawy wojenne, a względnie oznaczenie stosunku kosztów utrzymania armii, nareszcie 3) oznaczenie stosunków kosztów, ponoszonych przy wydobyciu potrzebnych funduszy w.

Drugiej kategorii sprawy wspólne, jakoto oznaczenie stosunkowego udziału w długach państwa, wspólność stosunku handlowego i cłowego, porówny wymiar i jednokowłość poboru podatków pośrednich czyli niestałych, wspólność co do niektórych kolei żelaznych, oznaczenie wspólnego systemu monetarnej i stopy monetarnej, traktowane będą przez Radę państwa i Sejm węgierski bezpośrednio, na podstawie przedłożeń, przez obydwia ministerstwa zgodnie umówionych.

Taki tryb postępowania wskazuje elaborat komisji 67mii, od którego Węgrzy, jako od prawa ich obowiązującego, odstąpić nie mogą, a który, w zasadzie przez adres do tronu już uznany, i deputacja Rady państwa przyjąć będzie musiała i w szczegółach, bo tylko na tej drodze dalsza ugoda jest możliwa. Jeżeli zaś tylko owe 3 punkta podpadają pod obecną działalność deputacji, to nie widzimy zupełnie potrzeby, aby deputacje zapuszczały się w wyszukanie teoretyczne jakowych stosunkowych cyfer, albowiem przyczynianie się krajów węgierskich z jednej, a krajów austriackich z drugiej strony, do tych wspólnych kosztów, da się najnaturalniej i najprościej a zarazem najsprawiedliwiej oznaczyć w następujący sposób:

Sprawy reprezentacji zagranicznych i handlowych na podstawie zasady równości praw państwowych, której Węgrzy, opierając się na sankcji pragmatycznej i następnych prawach zasadniczych, słusznie domagają się, winne być załatwiane po zupełnie równej połowie; niepodobna bowiem wyszukać powodu polityczno-państwowego, dlażegoby poseł monarchy a względnie cesarza Austrii, miał więcej wydatków czynić, jak poseł tegoż samego monarchy, gdy tegoż zastępuje jako króla Węgier i połączonych krajów; toż samo rozumieć się musi i o stosunkach handlowych.

Druga sprawa wspólna, utrzymanie wojska, odrębna zupełnie ma podstawę, tem bardziej, ile że Węgrzy prawo czasowego uzupełnienia armii i prawo pozwalania rekrutów, oddawna według nstaw zasadniczych im przysługujące, mieć chcą i nadal nieknięte zachowane. Sprawa ta winna być rozstrzygnięta w ten sposób, jak ją konstytucja związku północno-niemieckiego załatwiła, to jest oznaczeniem liczby wojska na stopie pokojowej, i wydobyciem tej ilości pieniężnej, jaka na utrzymanie pojedynczego żołnierza przeciętnie wypada. Tak oznaczona kwota, pomnożo-

na przez liczbę żołnierzy, w pułkach węgierskich służących, wskaże najdokładniej sumę, którą korona węgierska do wspólnej kasy na utrzymanie wojska składać będzie obowiązana.

Również trzecia sprawa wspólna, oznaczenie kosztów, do wydobycia tych funduszyw ponoszonych, żadnej nie ulega trudności, albowiem już według elaboratu wskazano, iż na pokrycie tych kosztów przedewszystkiem użyte być mają dochody z podatków pośrednich czyli niestałych, a względnie z cel wchodowych i wychodowych. Gdy zaś najmniejszej nie podpada wątpliwości, iż urzędu, poborem tym zajęte, na ziemiach korony węgierskiej przez tamtejszy rząd, w krajach austriackich z s przez rząd tutejszy muszą być obsadzane, przeto i kosza tych urzędów, w miarę jak przez który rząd postanowione zostaną, przez odnośne kraje muszą być opędzane.

Przypuściwszy wszakże, iżby deputacja węgierska przychyliła się do żądania dzienników wiedeńskich, i traktowała także obecnie sprawy wspólne drugiej kategorii, to i na ówczas jeszcze nie widzimy potrzeby przeprowadzenia, że się tak wyrazimy, oszacowania odrębnego Węgier i krajów austriackich pod względem ich żamozności państwowej, gdy i bez takowej nader trudnej, przewlekłej i nigdy praktycznie prawdziwej pracy — wszelkie kwestje wspólne rozwiązane być mogą, a nawet usunięta będzie ta przez nikogo jeszcze nie podniesiona nader ważna przeszkoda, iż wydobyci teoretyczny kwocjent byłby tylko na tak długi usprawiedliwiony pozorze, dopokąd by państwo nie zmieniło składu swego, bądź przez jakie zmniejszenie lub powiększenie terytorjalne, gdy przeciwnie nie ogładając się na takowy kwocjent, zawada ta żadnego zupełnie wpływu mieć nie będzie.

Rozbierzmy tylko pojedynczo każdą z tych praw wspólnych.

Co do długu państwowego, kwestja ta powinna być właściwie w osobnym artykule być traktowaną, gdyż należałoby w niej rozróżnić długi procentowe od nieprocentowych — długi zwrotne w kapitale od niezwrótłych — wylądcządy należały długi indemnizacyjne i dług głódowy galicyjski. Dopiero po takim rozłączeniu, można by sprawiedliwy uczynić rozkład. — Wszakże taki podział zaprowadziłby nas w obecnym artykule za daleko, i dla tego tutaj tylko zasadę wypowiemy, iż ilość długu, na całe państwo zaciągniętego, winna być rozdzielona przez ilość ludności; ten bowiem jedyny czynnik jest najpewniejszy, a nadto najsprawiedliwszy, gdyż nie martwa ziemia, nie bezwładne samo przezię przedieborstwo fabryczne, handlowe lub górnicze, ale człowiek jako właściciel ziemi lub przedsiębiorstwa, jako ostateczna siła, wszystkiemu ruch i życie dająca, podatki opłaca i dochody pobiera. — Podział długu na tej podstawie może być dokonany snadno, i jakkolwiekby początkowo dla jednej lub drugiej strony był uciążliwy, przez podniesienie działalności ludzkiej wnet może sprowadzić ulgę.

Dalsze sprawy drugiej kategorii nie wymagają zupełnie oznaczenia stosunkowego kwocjenta, i obecnie jedynie zasadniczo załatwione byćby mogły — opracowanie zaś odrębnych wniosków do ustaw, te wspólne stosunki porządkujących, musi być przedsięwzięte przez dotychczas ministerstwa.

Na tej drodze, zdaniem naszym, ngoda przeprowadzona być powinna, a rozważywszy okoliczność, iż dochody z podatków niestałych w całem państwie blisko 200 milionów wynoszą, że nadto tylko to źródło dochodów, bez spowodowania ostatecznej rminy krajów jeszcze podniesione być może — to mamy to przekonanie, że wszelkie wydatki wspólne, jeżeli nie teraz już, to w najbliższej przyszłości z dochodów wskazanych w zupełności będą mogły być pokryte, a przeciwnie dochody z podatków stałych do opędzenia kosztów wewnętrznego zarządu pozostaną, w skutek czego przy wprowadzeniu autonomicznych rządzeń i lepszej kontroli grusza publicznego, nietylko zmniejszenia podatków stałych, ale także i dla poj dynczych krajów koronnych zupełnie odrębnego i własnego opodatkowania domagaćby się można, bez naruszenia jednoci państwa i bez niezmnieszenia jego siły na zewnątrz.

## Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 15. sierpnia. W czasie sporu uksemburskiego otrzymywała tutejsza *Debatte* wiadomości od jakiegoś poufnego korespondenta, który, jak się później pokazało, był zawsze do brze poinformowanym. Ten sam korespondent znajduje się obecnie w Paryżu i umieścił w dzienniku, o którym mowa, list o zjeździe monarchów w Saleburgu. Podajemy tu treść tego listu z tą uwagą, że zgadza się ona z wypowiedzianymi już kilkakrotnie naszymi własnymi zapatrywaniami na tę sprawę.

Korespondent powiada, że w Europie istnieją dwa wręcz sobie przeciwne, skrajne zapatrywania na ten zjazd i na jego znaczenie. Powiemy z góry, że obydwie te zapatrywania się, zdaniem jego są mylnie.

Z jednej osobiwie a to zpruskiej strony, usiłują przedstawić zjazd Saleburgski jako czysto etykietalny, i pozbawiony wszelkiego znaczenia politycznego. Według zdania takich polityków, zjazd odbędzie się mniej więcej w ten sposób: „Obydwa cesarze pozdrawiają się. Cesarz austriacki pyta francuzkiego: — Jak tam się mają u W. c. Mości w domu? Na to odpowiada Napoleon III. z poważnym spojrzaniem: — Czy W. c. Mość mówisz to w sensie politycznym? W takim razie musiałbym z żalem odpowiedzieć głębokiem milczeniem na to pytanie, bo z zasady chcę wstrzymać się od wszelkich powiedzeń politycznych, i nie mam innego celu, jak tylko orzeźwić się rosą podalpejską w Saleburgu. — Nie myślałem o polityce, odpowiada na to cesarz austriacki, w tej chwili interesują mnie tylko rodzinne stosunki W. c. Mości. — W tej mierze mogę W. c. Mości dać jak najdokładniejsie wyjaśnienia. Moja żona jest całkiem zdrowa i zajmuje się właśnie naprawą zepsutej nieco białej stółowej. Mój syn martwi mię czasem, bo nieraz, gdy myślę o pokoju, on zastanawia się nad reformą swoich ołowianych żołnierzy. Książę Napoleon... ale tu muszę przestać, bo omal nie zawadziliśmy o politykę.“

„Drudzy wyobrażają sobie, że monarchowie zjadą się w pełnej zbroi, a Napoleon zagadnie szybko cesarza austriackiego: — Czy W. ces. Mość przywoleż z sobą plan kampanii? Mój już gotów — poczem wydobędzie zwój papierów z kieszeni, a cesarz austriacki uczyni to samo ze swej strony, pocem niezadługo powstanie ogromna burza w Europie i świat zaćmi się od dymu strzałów armatnich.“

Korespondent przypomina, że Francja nie chce wojny, póki może z honorem utrzymać pokój. Jeżeli zaś Prusy nie dotrzymają traktatów, naówczas Francja będzie musiała rozpocząć bój z niemi, ale w takim razie woli ona uczynić to sama, bo zaczepne przymierze Austrii przydałoby się jej chyba do wywołania interwencji moskiewskiej, co zapaliłoby znowu pożar w kwestji wschodniej. Francja na wypadek wojny z Prusami nie wymaga od Austrii niczego, oprócz przychylnej neutralności. Dopiero, gdyby od razu Prusy z Moskwą wystąpiły zaczepnie, może być mowa o czynnym przymierzu austriacko-francuzkiem.

Najj. Pan przyjmował wczoraj obydwie deputacje regnikolarne — rajchsratową o 10, węgierską o 11 godz. przed południem. Mowy ze strony obydwu deputacji podnosiły trudność i ważność zadania ugodowego, i wyrazili stałą wolę i dobre chęci doprowadzenia do skutku tego dzieła. Najj. Pan wyraził w odpowiedzi swej nadzieję dobrego powodzenia czynności deputacji.

„Pierwszy punkt“ przedłożony przez deputację węgierską deputacji rajchsratowej, zawiera propozycję, by Węgrzy ponosili 25pre. wspólnych wydatków. W odpowiedzi na to, deputacja rajchsratowa będzie proponowała stosunek 66%:33%. Pierwszą z tych wiadomości czerpiemy z półrocznego dziennika *Magyar Ország*, drugą podaje *Bohemia; Debatte* ufa, że obydwie strony ustąpią cokolwiek, i tym sposobem uda się doprowadzić zgodę do skutku.

Paryż d. 14. sier. Nad głową marszałka Bazaine zbiera się burza. Już od powrotu wojska francuzkiego z Meksyku a mianowicie od rozejścia się wiadomości o rozstrzelaniu cesarza Maksymiliana, sarkawa armia głośnie przeciw marszałkowi. Teraz komisja, złożona z oficerów, wypracowała formalne zażalenie, z którego ma się okazać, że nietylko kuria rzymska, lecz i naczelny dowódzca korpusu francuzkiego wiele się do upadku cesarstwa meksykańskiego przyczynił. Mając bowiem wyraźną niechęć do Maksymiliana, kazał marszałek Bazaine przy powrocie swym do Francji, wszystkie zapasy amunicyjne, których nie mógł na okręty zabrać, zatopić w rzece Sequia i w jeziorze Texaco, zamiast je, według instrukcji cesarza Napoleona, armii meksykańskiej wydać. Również zniszczył w cypadeli stolicy wszystkie karabiny i działowe pociski i sprzedał materiał ich jako stare żelazko w drodze publicznej licytacji, przy czem dużo meksykańskich pocisków „przez nieuwagę“ zepsuło. Cesarzowi Maksymilianowi, który się chciał o wyrządzonej szkodzi naocześnie przekonać, wzbrowił wstępu do twierdzy. Nadto mimo zakłań meksykańskiego komendanta placen zabrał z tamąd wszystkie proch, władował go na okręty i dopiero na usilne próby prefekta, pana Bureau, zwrócił małą jego część. Mnóstwo jeszcze podobnych zarzutów mieści się w skcie zażalenia, który, choćby praktycznie nie miał odnieść rezultatów, w każdym razie opinią publiczną przeciw marszałkowi poruszy.

Poznań 14. sierpnia. Komitet centralny wyborczy w W. księ. Poznańskiem wydał następującą odezwę:

„Rodacy! Zaszczyceni Waszem zaufaniem, zawiazaliśmy się na trzebletni przeciąg czasu w komitet centralny wyborczy dla wszystkich ziem polskich pod panowaniem pruskim. Często powtarzając się w naszym życiu publicznem praktyka wyborów; niezaprzeczoną ich doniosłość nie mniej dla spraw bieżących, jak dla

przyszłości naszej; coraz widoczniejsza wreszeie i natarczywsza konieczność ujęcia w powien ład i zorganizowania tyle ważnej czynności wyborczej, która w niedostatku sprężystego i systematycznego kierunku groziłaby zgubną i szkodliwą dla sprawy narodowej anarchią — spowodowała ogół nasz do stałego uregulowania mechanizmu wyborczego, a nas samych do przyjęcia powierzonego nam zaszczytne, choć trudnego obowiązku jego kierownictwa. Trudy naszego zadania będą wzrastały odpowiednio do obszaru naszej działalności. Uważając bowiem za pierwszy i najbliższy obowiązek kierowania sprawami wyborów w W. ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, uważamy przecież dalej za naturalne tylko rozszerzenie granic naszego zadania, za rozszerzenie matehione duchem czasu, szczytającego się uznaniem idei narodowości, wciągając, o ile można, w zakres naszych prac wyborczych i ludność polską Prus Wschodnich i Górnoślązka, owych młodszych w życiu polityczno-narodowym braci naszych, którzy, skoro tylko odezwiami się do nich w imię ich praw, staną obok nas na równi, przynosząc nowy a drogocenny kapitał do wspólnej skarbnicy narodowych usiłowań.

W dopełnieniu uciążliwego zadania tego, liczymy i mamy prawo liczyć na bratnie, energiczne poparcie z waszej strony, Rodacy. Przedewszystkiem zaś, żądamy go jak na teraz w nadchodzących wyborach do parlamentu północno-niemieckiej Rzeszy. Zbyteczną byłoby rzeczą wykladać wam tutaj cel i znaczenie tych właśnie wyborów. Wzięcie w nich udziału podyktował odrazu instykt powszechny, wyrok, jego potwierdziły rozważa i rozum polityczny. Jesteśmy Polakami, czujemy się nimi zawsze, tem więcej, im widoczniejsze są usiłowania zatarcia naszych praw, naszego imienia i naszych właściwości — a grzechem i błędem byłoby opuszczać sposobność zmanifestowania naszego bytu i naszych praw tam, zkad go Niemcy i cała Europa nie dosłyszeć nie będą mogły. Jeżeli wybory lutowe miały na celu protest przeciw wcieleniu naszem do obcego nam politycznie i plemienne Związku północno-niemieckiej Rzeszy — to celem obecnych wyborów zapobiedz, aby protest tenże nie uległ zapomnieniu, aby nie zarzewiał przedawnieniem, aby sama obecność Polaków w łonie parlamentu niemieckiego odpiarać ze strony przeciwników naszych przypuszczenie, jakobyśmy się praw naszych zreekali, lub w ponurej rezygnacji opuszczali zdolne jeszcze zaprawdę do roboty narodowej ręce.

Do dzieła więc Rodacy! Niechaj każdy, ktokolwiek się szczyli mianem Polaka, dokłada wszelkich dozwolonych granicami prawa starań, aby nadchodzące wybory wypadły dla nas pomyślnie; abymy jak największą, o ile możności, liczbą naszych reprezentantów przekonali świat o sile naszego żywiołu, a tem samem o konieczności uszanowania praw jego, zwłaszcza, że żyjemy w epoce, w której temu tylko przysługują prawo życia, kto wytrwałością i silną wolą zdolności jego dowodzi.

Poznań d. 12. sierpnia.  
Komitet centralny wyborczy. *Pilski, Jachkowski z Jablonowa, A. Kadoński, Slaski z Trzebcza, Wł. Wierzbinski.*

## Korespondencja Gazety Narodowej.

Z Kołomyjskiego d. 13. sierpnia \*).

Z powodu ostatniego wystąpienia delegacji polskiej w Radzie państwa, umieścić *Czas* znowu potępiający ją artykuł, nie wycieczając całego toku sprawy, z któregoby czytelnicy mogli osądzić, czyli rzeczywiście tak fałszywą drogą postępuje delegacja w Radzie państwa, jak korespondent w swych sprawozdaniach i w odpowiedzi swej na protest posła Zyblikiewicza przedstawia. Dla tego też staje w obronie moich kolegów i tę sprawę oddaję pod sąd ogółu.

Delegacja polska w Radzie państwa, wyszedłszy z większości sejmowej, wierna swemu posłannictwu, jakie jej ta większość nadała, stara się o wyjednanie koncesyj autonomicznych dla kraju, a stara się je uzyskać od tych, którzy są w położeniu wyjednaną jej takowych. — O ile się też udało jej w tym mglistym nstroju państwa i w tak krótkim czasie uzyskać, to fakta poświadczają. Nie obalamu się ona teorjami liberalnemi, któreby w praktyce żadnej doniosłości nie miały, dla tego też o takie teorie kopie nie kruszy, bo nie ma pretensji do oklasków galerji Izby wiedeńskiej, i korespondenta *Czasu*, lecz zdaje mi się, że delegacja polska ma prawo żądania od dzienników polskich, by artykuły umieszczane o jej czynnościach, nie były dla niej mniej sprawiedliwe, jak artykuły umieszczone w dziennikach wiedeńskich, które pochodzą z obozów nieprzyja-

\*.) Zdanie nasze w sprawie będącej przedmiotem obecnego listu, wypowiedzieliśmy już niejednokrotnie; nie możemy jednak szanownemu autorowi odmówić umieszczenia niniejszej obrony postępowania delegacji polskiej w Radzie państwa; p. r.

żnych narodowości polskiej; żeby korespondencje w dziennikach polskich donosiły rzeczywiste przedstawienie faktów, ale nie wyjęte utamki, zamglone własną fantazją — a własną fantazją nazywa się, jeżeli korespondent do *Czasu* pisze, że bronił przekonania tych posłów mniejszości koła polskiego, co opuścili salę, lub jej opuścić już niezdolali. Wzywam tych członków mniejszości koła polskiego, których przekonania korespondent do *Czasu* ma bronić, którzy to są? Gdzie się znajdują? My o nich nie wiemy, więc uważam to twierdzenie korespondenta za fantazję. Koło polskie urządziło się w ten sposób, że komisja wysadzona z jej grona, orzeka w Izbie jak delegacja ma głosować. Podczas ostatniego głosowania składała się komisja z trzech członków — z hr. Adama Potockiego, dr. Czajkowskiego i dr. Zybkiewicza.

Komisja bez wyjątku była za zatrzymaniem słowa „staatsgefährlich“ przy prawie o stowarzyszeniach w §. 1. Tak jak ten paragraf przedstawiał sprawozdawca z komisji izbowej, do której wniosek rządowy był odesłany, ministerstwo oświadczyło się za zatrzymaniem tego słowa, dodając, że sankcji najwyższej to prawo nie będzie mogło uzyskać, gdyby to słowo wypuszczone zostało; i wiadomo ogólnie jest, że w Izbie panów to prawo z wypuszczeniem tego słowa byłoby nie przeszło. Z uwagi na te powyższe okoliczności, i z uwagi, że klub herbstowski występujący przeciw sprawozdaniu komisji z Izby, chciał ministerstwu oraz zadać klęskę, i moralnie przymusić je do wejścia z nim w bliższe porozumienie, by w dalszej konsekwencji ułatwić sobie uformowanie z Iona tego klubu ministerjum. Koło polskie stanęło po stronie ministerstwa do walki z klubem herbstowskim, którego dążności centralistyczne i germanizacyjne ogólnie znane były. Zresztą całkiem jest naturalne, że jeżeli nie mieliśmy żadnej nadziei od większości izbowej czyli herbstowskiego klubu, uzyskać w Radzie państwa jakich autonomicznych korzyści dla kraju, i jeżeli tylko te korzyści uzyskujemy za współdziałaniem ministerstwa, że to ministerstwo w niebezpiecznych chwilach wspieramy, bo na cóżby komu byli potrzebni sprzymierzeńcy, jeżeliby w chwili walki na nich liczyć nie można.

Przy §. 1. doznaliśmy porażki; wprawdzie bardzo małą większością nas przewotowano, ale to nas nie zraziło do utrzymania dalszej walki. Staraliśmy się wszystkich nieobecnych, nam sprzyjających członków telegrafem powołać, i wszelkie zabiegi czyniliśmy, by uniemożliwić zwycięstwo większości. Nie mogę tu pominąć, że pan hr. A. P. z koła polskiego, wiele się przyczynił do naszego zwycięstwa. Na następnym posiedzeniu przy §. 6. większość Izby była już przy nas, i §. 1. został obalony, a przy trzecim czytaniu całego prawa klub herbstowski poszedł w zupełną rozsypankę, i ze 110 członków nie liczył więcej jak 27 zwolenników. Z delegacji polskiej, prócz ks. Guszalewicz, nie było żadnego członka, któryby nie okazywał radości swojej z powodu pogrzebania Herbstowskiego klubu. Czyliżby korespondent *Czasu* broniąc przekonania mniejszości miał na myśli ks. Guszalewicz?

Przy tej walce, jak już wyżej powiedziałem, nie chodziło o słowo „staatsgefährlich“, bo dla rządu „gesetzwidrig“ albo „staatsgefährlich“ ma tę samą doniosłość, — chodziło tu o życie lub śmierć Herbstowskiego klubu — który niech w spokoju spoczywa. Nie jest Austrija w tych warunkach co Anglia lub Francja, gdzie ze strony rządu tłumaczenie prawa, przeciwne duchowi konstytucyjnemu, wywołuje przeciwko temu rządowi zaburzenia w narodzie, i nabawia go kłopotu — w Austrii spokojnie się na to patrzy, jak rząd przedziaki między paragrafami do prawa, podług potrzeby objaśnieniami wypełnia; więc czy w ustawie „staatsgefährlich“, czy „gesetzwidrig“ jest umieszczony, to doniosłość tych słów zawsze będzie rząd umiał w razie potrzeby na swą korzyść wytłumaczyć.

Powyższe zajście w Radzie państwa nie było wcale zakulisowe, by korespondent do *Czasu* o nim nie wiedział, bo je dzienniki wiedeńskie podały, — a najczystsza nasza nieprzyjaciółka, *N. fr. Presse*, gorąco lzy wylewała nad pogrzebaniem klubu Herbstowskiego, wołając na alarm, żeby Niemcy na baczności się mieli, bo polski klub dominuje już w Radzie państwa, więc czy taką krytykę w *Czasie*, nie przedstawiającego prawdziwego zajścia, można nazwać sumienną? czyli, jak ją poseł Zybkiewicz nazwał „samowolą dziennikarską“ szanowni czytelnicy raczą rozstrzygnąć. Przekonany jestem, że gdyby delegacja polska głosowała za wypuszczeniem słowa „staatsgefährlich“, byłby się znalazł korespondent do *Czasu*, co by ją także potępił bo o ile mi się zdaje, korespondent jest tylko parawanem, z po za którego wyłaził zawsze nóżka szatańska nieuwzględnionej powagi krajowej w Wiedniu, i zółd swoją wylewa na delegację; znalazłaby się były nawet ważne powody do potępienia delegacji, jak n. p. że przy wyrzuceniu tego słowa „staatsgefährlich“ rządowi są ręce związane w Galicji do ścigania moskalfów, że stowarzyszenia a z nimi i propagandy diaków i alumnów będą się mogły po kraju bezkarnie rozwijać, lud wiejski obalamować, komunistyczne idee zaszczerpać, do przejścia na szczyt i do wcielenia się do sąsiedniego państwa namawiać, i tym podobne by się znalazły argumenta — bo każde działanie delegacji bywa z góry potępiane. Następujące zdarzenie, które miało mieć miejsce w ostatnich czasach npadku naszego politycznego, charakterystyczne, jak dalece usposobienia nasze się nie zmieniły. Oto żydek wysłany został do stołecznego miasta, gdzie się sejm odbywał. — Żydek ów puścił się w podróż — a ujechawszy kilka mil spotkał kilku kennyh sejmowych, którzy się go zapytali: „Z kim żydek trzymasz?“ Żydek będąc jak zwyczajnie zachowawczego usposobienia, trzymał z dostojnikami kraju, więc z rezonem odpowiedział: „Z kim mam trzymać, jak nie z królem Jegomością“ — Dostał po plecach; — „trzymaj z narodem“ krzyknęli jeźdźcy, i pojechali dalej.

Po czasie nadbiegło znowu kilku jeźdźców na koniach, i pytali się żydka z kim trzyma? Żydek rachując na objaśnienie jakie odebrał od poprzednich jeźdźców, krzyknął z całego gardła: „z narodem!“ Dostał za to po plecach — jeźdźcy krzyżąc trzymaj z panem Potockim, i pojechali dalej — Niebawem nadjechała znowu zgraja konno i pyta się żydka: z kim ty trzymasz? Żydek zniecierpliwiony, że do gustu trafić odpowiedź nie może, obrócił się do jadących plecami, i krzyknął: — „Co Waśc ptyasz, bij Waśc!“  
Antoni Golejewski.

#### Celigny, 10. sierpnia.

(S) Pomimo niewielkiej sympatii, którą my, Polacy, mieć możemy dla Anglii za jej nieludzką, egoistyczną politykę w sprawie polskiej, nie możemy jednak odmówić uznania za jej takt polityczny, i nie powiedzied, iż Anglii są wielkim narodem. Od 12. lipca Kanada, Brunszwik i Nowa Szkocja tworzą pod imieniem państwa Kanady (Dominion of Canada) konfederację, zupełnie niezależną, pod protekcją Anglii. Konfederacja kanadyjska opiera się na podstawach monarchicznych, konstytucyjnych i parlamentarnych tak, jak te rzeczy pojmują w Anglii; mianowany przez Anglię general-gubernator czyli wice-król, jest jedynym węzłem, który łączy dawną kolonię z jej metropolią. Zresztą Kanada używa wszelkich praw i przywilejów, związanych z niezależnym politycznym istnieniem, traktuje według swego uznania z obcymi państwami i rozporządza się w domu samowładnie. Kanada sama sobie nadała konstytucję, którą się rządzi, parlament angielski tylko potwierdził ją, bez żadnej zmiany. Złączeni z metropolią tak wolnymi i łagodnymi węzłami Kanadyjczycy zapewne nie będą się starać o zupełną niepodległość, która nie nie dodaje do ich swobody, włożyłaby tylko na nich niektóre ciężkie i kosztowne obowiązki. Jakiżto piękny, jaki wielki przykład dla mocarstw, złożonych z odrębnych narodowości, różniących się między sobą życiem, zwyczajami, językiem i dążnościami!..

Według kanadyjskiej konstytucji parlament składa się z senatu, którego członków mianuje wice-król na przedstawienie odpowiedzialnych ministrów, i z prawodawczej Izby, wybranej przez pięciomilionową ludność konfederacji. Tylko kwestje ogólne podlegają rozpatrzeniu parlamentu. Każda z prowincyj, na które kraj jest podzielony, ma swój parlament, który zajmuje się miejscowymi sprawami i kontroluje prowincjonalną administrację, złożoną z ludzi odpowiedzialnych przed Izbami. Nakoniec każda gmina, każde hrabstwo ma zupełną swobodę rządzenia swemi interesami municypalnemi, dlatego też różnica języka w wielu gminach nie robi żadnej trudności w ruchu całej maszyny i całe społeczeństwo jest przesiąknięte zrozumieniem i miłością samorządu. Wszakże i w Galicji mogłoby być tak, gdyby wszystkie stany tego zaprzęgnię, i pojęły, że tylko braterstwo i miłość kraju może uszczęśliwić wszystkich.

Przechodząc od Anglii do Francji możemy zapytać, gdzie są rezultaty piętnastu lat, w ciągu których władza prawie niczem nieograniczona rozporządzała losami całej Francji? Z początku panowania Napoleona widzimy wielką pomyślność kraju, która nastąpiła po przywróceniu materialnego porządku. Lecz arbitralność może dać tylko chwilowy materialny pokój, pokój zaś moralnego nie można dostąpić inaczej, jak przez swobodę. Jakż jest bilans napoleońskiej polityki, którą opozycja mianuje polityką osobistą? Podatki więcej ciężkie, budżety i deficyty powiększające się corocznie, dług publiczny prawie o dwa razy powiększony, monopole na wszystkie strony; szalone przedsięwzięcia przemysłowe i spekulacyjne, które pochłonyły oszczędność biednego; swoboda obiecana i odroczone na całe lat piętnaście; koncepcje, które robią się opinii dla tego tylko, żeby je cofnąć, krok naprzód a za nim krok w tył; arbitralność coraz większa w administracji; nakoniec po siedmiesięciu ośmiu latach od pierwszej rzeczypospolitej, Francja mniej jest swobodną z powszechnym głosowaniem, jak była z głosowaniem ograniczonym. Na zewnątrz w dyplomatycznych i czynnościach kraj liczy prawie tyleż niepowodzeń, ile czynności. Co zyskała Francja, oswobodzając Włochy? chyba niewdzięczność i zjednoczenie Niemiec. Dania, ten stary sprzymierzeniec Francji, rzucena nowożytnemu żarłokowi politycznemu na pastwę, a Polska nieszczęśliwa, p. dbudzana przez Francję, poświęcona zemście barbarzyńskiego rządu i ludu. Meksyk, który pochłonął trzydzieści tysięcy dzieci Francji i tysiąc milionów franków — oto są rezultaty tego nowożytnego cesarstwa.

Rzucivszy okiem na przeszłość Francji w ciągu panowania Napoleona, obaczmy, jaki jest dziś stosunek jej do Prus. Codziennie oficjalne dzienniki w Paryżu i w Berlinie prawią o swoich pokojowych zamiarach wtedy, gdy współzawodnictwo pcha ich do działania w przeciwnym kierunku. Francja powiada, że nie nie zmusi jej do wyjścia szpady z pochwy, chyba atak nieprzyjaciela, lub zniewaga honoru narodowego i świadczy się światem całym, że nie można znaleźć w jej czynach groźby ani niebezpieczeństwa żadnego dla pokoju Europy. Prusy dziwią się, że ktoś może powątpiewać o ich przyjaźni dla Francji. Powiadają one, że zajmują się tylko własnymi sprawami i nie mieszają się w cudze, że okoliczności, mimo woli ich, zrobiły je protektorem Niemiec, że rezultata sprawiedliwej wojny, wywołanej uciśnieniem części Niemiec, znajdujących się pod obcem panowaniem, postawili pod ich skrzydło opiekuncze pewną ilość rodaków, których oni nie chcą oddać na łaskę fanatycznej nienawiści Duńczyków.

Władza codziennie prawi o swojej niewinności. Przeszłość jest to przedmiot bardzo delikatny dla wszystkich ludów, bo polityka jest inną rzeczą, a uczciwość inną; a nad obydwo ma panuje siła, która na szczęście nie ma potrzeby być broniona. Lecz te obietnice i dobre

zamiary tracą na znaczeniu jak skoro są powtarzane zanadto często. Na co naród ma mówić drugiemu prawie codziennie, że nie ma nieprzyjacielskich zamiarów? Poco te protestacje nieustanne? bo w głębi duszy leżą brzydkie myśli u obydwoch. Kiedy człowiek mówi o szpadzie swojej: nie moja będzie wina, jeżeli będę potrzebował użyć jej wieczorem — każdy przytomny temu ucze, że mówiący szuka z kimś zaczepki. Stosunek więc terażniejszy dwóch mocarstw jest taki, że ani Prusy ani Francja nie będą wina, jeżeli walka zacznie się między nimi, bo ani z jednej, ani z drugiej strony nie ma najmniejszych powodów do tego, nie na najmniejszych wzywaniu.

Tymczasem Francja zbroi się gwałtownie. Marszałek Niel całej energii używa do postawienia armii w możności zmierzania się z najsilniejszym nieprzyjacielem. Ambitny i pełen miłości własnej lud francuzki czuje, jak mu trudno stać na boczku kiedy Prusy tak dumnie rozporządzają w Niemczech i ciągłymi przechwałkami drażnią miłość własną wojowniczego ludu. Widok żołnierzy, co niedawno przybyli z Meksyku, gorczą napełnia serce Francuza i on po raz pierwszy być może z taką energią, z taką zacietością zapytał rząd przez Izbę prawodawczą: dokąd doprowadził on państwo i dokąd je jeszcze prowadzi?

#### Celigny, 11. sierpnia.

(S) Niedawno raskolnicy moskiewskiej sekty pomorskiej, niegdys goście rzeczypospolitej polskiej, a potem zbiegi do Prus, w skutek przyłączenia Polski do Moskwy, wysłali deputację do cara, prosząc go o pozwolenie powrotu i osiedlenia się w kowieńskiej gubernii, na Litwie. Moskiewskie gazety piszą o tem z nadzwyczajnym ukontentowaniem, wstawiając się u cara za nimi, i dowodząc, że tonajmoralniejszy lud, pracowity i wierny matuzszce Moskwie, który najlepiej dopomógł do zmoskiewienia Litwy. Jacy to są ludzie, powiemy, opierając się na oficjalnym dokumencie: „Statystyka kowieńskiej gubernii“, napisanej przez Moskala, z poruczenia wojennego ministra, w 1857 roku. „Raskolnicy tu mieszkający, lud najniemoralniejszy, słynni są w kraju jako bardzo zżeczni złodzieje koni, którzy skradzione konie przemycają do Prus za pomocą raskolników, tam żyjących; większa część z nich zajmuje się przewożeniem ciężarów, lecz nie lubią rolnictwa, bo są leniwi, pijacy i popielniają częste rozboje. W całej Litwie znana jest przepowiednia: „Jeżeli usłyszysz burlaka śpiewającego, to zamykaj drzwi dobrze, bo on myśli o kradzieży.“ Dziś inne nastały czasy. To, co wczoraj zwano plagą kraju, to dzisiaj ma być apostołem moskiewiczizmu w biednej Litwie, na którą spadła szczególnie nienawiść moskiewska. Gazeta *Golos* w nr. 197 przyznaje się, że położenie nie tylko właścicieli ale i włościan na Litwie tak jest ciężkie, że włościanin ani nie czuje nawet, że jest swobodnym. Podły ten dziennik proponuje rządowi jako środek zaradczy, odebrać katolikom Matkę Boską Ostrobramską, ten obraz, tak gorąco czczony na Litwie, dowodząc, że katolicy zabrali go u Moskali przez oszukaństwo. Prawdziwie, tego niedostawało tylko. Dobrotliwy car, co przywiózł Warszawie cholera, nie odmówi zapewne tym prośbom, bo wzywają go, przypominając, że za postępek Berezowskiego należałoby ukarać kraj tym sposobem. „Wystrzał za amnestję zasługują na podobną karę“, mówi *Golos*.

Moskiewskie gazety zaczynają straszyć rząd, że „polska emigracja nie tylko zamysła wzbudzić ruch w polskich prowincjach, lecz ześrodkowuje siły swoje i przygotowuje stosowne środki w Galicji, czego nie widzi Gołuchowski, bo nie chce tego widzieć.“ Myślimy, że już takiego zarzutu nigdy nie zrobią Moskałe namiestnikowi Galicji, — sądzimy nawet, że on sam nawet nigdy się tego nie spodziewał. Moskałe mogą skarżyć się na przesłaśdowanie emisariuszów, na niedopuszczanie świętojurców do urzędów, lecz nie sądziliśmy nigdy, żeby go obwiniali o słabość dla emigracji. Nawet najgalejszymi paszportami opatrzonych emigrantów wysyłał namiestnik za granicę. Moskałowi, jak widać, nieczem nie dogodzi! Gdzie sędzia jest wilk — tam owca zawsze winna.

W ostatnich czasach, jak donoszą Moskiewskie *Wiedomości*, w wielu miejscach Moskwy dokonano licznych zabójstw na żydach. W kijowskiej gubernii moskiewski włościanin zabił pięciu, w mohylewskiej wyrznięto całą rodzinę, w mińskiej gubernii także kilka podobnych zabójstw miało miejsce z wyrafinowaniem okrucieństwem. Zaczęły ten dziennik powiada, że doprawdy, trudno takiego zbrojnego sądzić, który z najwymownym spokojem odpowiada: „Wszak to nie człowiek — żyd a pies to wszystko jedno.“ Jakież to serce moskiewskie obszerne, kiedy w nim może się znaleźć takie niewinnienie obok zgroy nad okrucieństwami, które niby to Turcy w Bólgarii popielniać mają. Nie wiemy, czy to prawda, co do Bólgarów, ale przypuściwszy nawet, że Turcy nie po ludzku z nimi się obchodzą, to dla przyzwoitości samej nie powinna gazeta umieszczać tych dwóch faktów w jednym i tymże samym numerze, tem więcej, że ludzkością z wrogami nigdy się nie odznaczał naród moskiewski — począwszy od góry aż do dołu. Nie będziemy tu mówić o Polakach, na których wypróbowano cały arsenał okrutnych męczarni, — wspomniemy tylko o Kaukazie, gdzie jen. Jermolow, dla nastraszenia ludności, setkami na pal wbił żydów i z żywych skóre zdzierał, — a stepy kirgizkie, gdzie na ludzi polowano jak na zwierzęta, i gdzie porucznicy moskiewscy dla zabawy zakopywali Kirgizów żywcem do ziemi.

*Wileński Wiestnik* znowu donosi rządowi, że Polacy na Litwie okropnie są niepokorni carskiemu ukazowi, co chce wywłaszczyć ich z majątków, i że wszelkimi środkami starają się uniknąć konfiskaty, lub sprzedaż ich majątku z publicznego targu. Prawdziwie, jacy to złi pod-

dani, co nie chcą znieść pokornie rozporządzenia, pozbawiającego ich i ich dzieci ojcowizny i ostatniego kawałka chleba. Moskiewski ten dziennik z burzeniem powiada: „Wyobraźcie sobie, jeden z obywateli odwołując się na ukaz, w którym powiedziano, że po śmierci obywatela, majątek jego przechodzi na dzieci i krewnych choćby byli pochodzenia polskiego, prosił w izbie o zaświadczenie aktu, że oddaje majątek cały jedynej córce swojej.“ Gazeta moskiewska powiada: „tak, córka ma prawo otrzymać ten majątek po śmierci ojca, ale nie przy życiu jego, bo on może coś zrobić i pozbawić rząd możności ukarania go konfiskatą majątku. Tak to Polacy starają się tłumaczyć prawa, które car nasz wydać raczył! Inny znowu, mówi ta gazeta, przedstawił akt do wpisu do ksiąg, w którym oddaje majątek córce swojej prawosławnego wyznania, a ta robi go pełnomocnikiem swoim, dając prawo na sprzedaż i na zarząd majątku. Rząd nie powinien dopuszczać takich nadużyć, takiego tłumaczenia prawa, bo inaczej ilość majątków, które można będzie skonfiskować, stanie się nadzwyczajnie małą...“ Co powiecie na to Bólgary, Czesi, Serbowie? Komu lepiej, czy wam pod austriackim i tureckim rządem, czy takimi jak wy Słowianom pod moskiewskim, do którego ciągną was wasi przywódzcy? W świętej Moskwie nawet torby zardoszczą żebrakowi! Dziś was podburzają, mamia, obiecują, jutro was pozbawiają ojcowizny i jeszcze będą się skarżyć iż się sftygowali bijąc was!

O skutkach amnestji nie nie słyhać. Wreszcie w Moskwie to nikogo nie obchodzi, amnestję wydano dla przypodobania się Francji, a Francja niewdzięczna krzyczała carowi: *Vive la Pologne!* więc można pozostawić łaski swoje na papierze tylko. Przyszły historyk Aleksandra, wyszuka ten akt i wykrzyknie z uniesieniem: „Jaki to był dobrotliwy car“. Czegoż więcej potrzeba? Europa pochwaliła za amnestję, choć Polacy z niej nie skorzystali...

W jednym z ostatnich numerów *Golosu* czytaliśmy prywatny list jednego podróżnego, jadącego na Sybir, w którym ten skarząc się na niedogodność podróży po rzekach w parostatkach rządowych, powiada, że na barkazie, który ciągnął za sobą parostatek, znajdowało się stokilkadziesiąt Polaków, których odsyłano w głąb Syberji, (widać w skutek amnestji). „Jadło nam dawane na parostatku było tak nędzne, że przechodzi wszelkie wyobrażenie; możecie sobie przedstawić, że nawet arsztańci Polacy nie chcieli jeść mięsa, które nam dawano.“ Słowianie turecy i austriacy, to nie są nasze wymysły, czytajcie w dzienniku, który was tak serdecznie do siebie zaprasza, i ucztę się z cudej niedoli.

## Kronika.

— C. k. namiestnictwo we Lwowie powtarza i w tym roku **Obwieszczenie** następujące: W królestwie Polskiem pojawia się cholera w kilku miejscach, a mianowicie w tych, które leżą na drodze prowadzącej do Częstochowy, i przez które przechodzić muszą pielgrzymi udający się tam na odpust.

Z tego powodu, jako też z względu na okoliczność, że napływ ludzi w czasie gdy cholera epidemicznie panuje w sąsiednich prowincjach, ułatwia wybuch i przeniesienie tej choroby, c. k. namiestnictwo widzi się spowodowanym ostrzedz publiczność, aby tego roku nie udawała się do miejsc odpustowych Częstochowy i Kalwarii w powiecie wadowickim.

— **Do wycieczki w Tatry**, którą młodzi członkowie „Sokola“ ku końcowi tego miesiąca przedsięwzięją, mogą się przyłączyć i inne osoby, gdy pierwsi do Towarzystwa przystąpią. Warunki przystąpienia: Lat 18 wieku i opłata wpisowego 1 zlr., i miesięczne, składki 1 zlr. To na zapytanie z Przemyśla i z pod Złoczowa.

Podróż koleją tam i napowrót do Krakowa i do Wieliczki, wraz z kosztami zwidzenia i oświecenia Wieliczki kosztuje 3cią klasą jadąc 8 zlr., drugą klasą 11 zlr. 45 centów. Dzieci niżej 10 lat płać połowę.

Ile kosztu wycieczki z Krakowa w Tatry wyniesą, nie da się obliczyć. Biorąc pod uwagę, składając z góry po 10 zlr. Wybrany przez nich jeden z członków prowadzić będzie kasę, i rozliczy potem ogólne koszty podróży i wikt na każdego z biorących udział.

Ile wyniesie dalsza opłata kolejowa z Krakowa do Wiednia i napowrót, doniesiemy jutro. Oczekujemy bowiem obliczenia z dyrekcji północnej kolei.

Z naszej strony zachęcamy osobliwie młodzież do korzystania ze sposobności zwidzenia tatarskich okolic w licznym towarzystwie.

Do wycieczki do Krakowa, Wieliczki, Wiednia, jak i do wycieczki w Tatry, zapisywać się można już obecnie w kancelarji „Sokola“.

— **Konfiskata.** Z polecenia c. k. prokuratorji skonfiskowano ostatni *Dodatek Słowa do bromady*, a to, jak się domyślamy, z powodu zawartych w nim obelg i podburzań przeciw narodowościom, wyznaniom religijnym i stanom.

— **Strzecha.** Pod tym tytułem zamierza księgarz p. Richter, wydawać we Lwowie czasopismo ilustrowane, którego redakcją zajmować się ma p. Franciszek Waligórski.

— **Chochlik** nie został zaszuspendowany, jak mylnie doniósł *Czas* krakowski. Wezwano tylko ze strony c. k. policji wydawcę tego pisma, by wymienił redaktora odpowiedzialnego, mieszkającego we Lwowie i oświadczone mu, że póki tego nie uczyni, przepisy prasowe nie pozwalają na dalsze wydawanie *Chochlika*, ponieważ dotychczasowy redaktor nie mieszka we Lwowie. Zastosowanie się do tych przepisów wystarczyłoby, iżby pismo mogło wychodzić bez przerw, bo suspensji formalnej nie wyrzeczono przeciw niemu.

Suspensja taka może nastąpić jedynie na podstawie wyroku sądownego.

— **Przemysł** dnia 14. sierpnia. Hr. Badeni delegat Wydziału krajowego do komisji ministerjalnej w sprawach powodzią nawiedzonych ludności otrzymał nrp. o który upraszać zniewolił go zajęcia rozliczne; gdyż

otrzymawszy nominację w chwili przejazdu z kąpiel przez Lwów, odłożył na bok wszelkie prywatne interesy...

Z Brodów dnia 13. sierpnia otrzymujemy od sądu powiatowego brodzkiego następujące wyjaśnienie wypadku...

Wypadek w kronice G. N. z dnia 11. sierpnia 1867 w Dodatku do nr. 184 pod napisem Złoczów 10. sierpnia...

Dopiero po upływie kilku miesięcy, mianowicie pod dniem 7. maja 1867 do l. 3053 wniósł opiekun M. B. O. do c. k. sądu powiatowego brodzkiego pismem...

C. k. sąd powiatowy w Brodach dnia 13. sierpnia 1867 roku.

W numerze 180 Gazety Narodowej z dnia 7. bm. umieścił korespondent (M. S.) z nad Seretu między innymi i to doniesienie: „Korespondent nasz nie będzie...

Ponieważ dążeniem dyrekcji teatru polskiego Stanisławskiego jest wypełnić repertuarz o ile możności dziełami oryginalnymi...

Dla bliższego rozpoznania rzeczy, załącza dyrekcja wykaz przedstawił danych w Tarnopolu:

- 1. przedstaw. 21. lipca: Pan Jowialski, oryg. Fredry.
2. „ 23. „ Podłotek, komed. oryg. Urbańskiego.
3. „ 24. „ Otello, tłum. z Schekespaera.
4. „ 25. „ Opeka wojskowa, komed. oryg. Bogusławskiego.
5. „ 26. „ Recepta na święte, (kom. tłum. z hiszpańskiego),
6. „ „ Polowanie na męża, kom. oryg. Bałuckiego.
7. „ 27. „ Śluby panielskie, komedia oryg. Fredry.
8. „ 28. „ Nienawisć kobiet, komedia oryg. przez L. Z.
9. „ „ Siostra Kasperka, (kom. tłum. z francuskiego),
10. „ „ Piosenka wujaszka, oryg. Fredry (syna).
11. „ 29. „ Płaczące kobiety, (komed. tłum. z francuskiego),
12. „ „ Przybłęda, oryg. W. Łozińskiego.
13. „ 30. „ Zemsta, oryg. Fredry.
14. „ 31. „ Podstęp pana kapitana, tłumacz.
15. „ „ Jeden z nas musi się ożenić, tłum.
16. „ „ Nowy rok, oryg. Jasińskiego.
17. „ 1. sierpn.: Przed świątkami, oryg. Fredry (syna),
18. „ „ Ustęp z życia artysty, oryg. N. N.
19. „ „ Łoboszwani, oryg. Wl. Anczyca.
20. „ 3. „ Arcydzieło nieznanne, dram. tłum.,
21. „ „ Qui pro quo, oryg. Korzeniowskiego.

Po północy, tłumaczenie. 18. „ 4. „ Masepa, oryg. Słowackiego. Tarnopol dnia 12. sierpnia 1867.

Korespondencja Redakcji. P. T. Z. „na wsi“. W. K. i M. T. Listów przeciw wyborowi pana Starika do Rady szkolnej nie umieszczamy...

Lwów d. 17. sierpnia. Z powodu czwartkowego święta, nie doszły nas wczoraj wieczorem dzienniki wiedeńskie.

Brak nam też do zapisania pogłoski nawet w najważniejszej dziś sprawie wewnętrznej w Austrii, t. j. w sprawie obrad delegacji regnikolarnych. Tylko pragskie dzienniki dziś otrzymane...

Podaliśmy wczoraj telegrafowaną wiadomość z Zagrzebia, że od 1. września językiem urzędowym władz finansowych Krocacji i Slavonii będzie język kroacki. Dziś znajdujemy w dziennikach węgierskich potwierdzenie tej wiadomości...

Żądania byłoby rzezę, aby z pięknego przykładu ministerstwa węgierskiego korzystano gdzieindziej, aby we właściwym miejscu rozwiązano...

Czeskie dzienniki od dni kilku zawierają korespondencje z Wiednia, w których jest mowa o zamiarach jakoby pojawiających się w sferach rządowych wiedeńskich...

Druga dziwna wiadomością, jaką też dzienniki z Wiednia podają, jest pogłoska, że hr. Beust, przez to tylko utrzymał się na stanowisku...

Wprawdzie dzienniki te nie widziały przyezny lękać się słabości Austrii, wystawionej na niebezpieczeństwa zaborezych zamiarów ze strony mała skrupulatnych sąsiadów...

Równie niejęta zmiana w przekonaniach publicznych o Prusach odbyła się we Francji. Tą razą rzecz ważniejsza i poważniejsza.

Revue des deux mondes z 1. sierpnia ogłosiła list bezimienny o Niemcach, przypisywany przez opinią osobom umiejacym i mocnym sądzić w tej pod względem politycznym trudnej sprawie...

Wypowiedziane tu opinie nadzwyczaj prędko przyjęły się w przekonaniach publicznych. W ciągu dwóch tygodni w kolumnach dzienników wszelkich stronictw i odcieni rozstrząsano kwestję...

Kwestja zachowania się Francji względem Prus ulegała rozmaitemu ocenieniu, lecz pogląd autora listu, wśród wahań się austriacko-francuzkiego zbliżenia, zyskiwał coraz więcej gruntu. Obecnie w wysokim stopniu nieprzyjazna Prusom...

P. Guérout dochodzi do tych konkluzji w znakomitych artykułach swoich o sytuacji europejskiej, rozstrząsając zadanie i przyszłość Austrii. Przedtem, rozbił niebezpieczne następstwa dla Europy i spokoju świata...

„Lecz powiedzą, Austrija biorąc w swoje ręce sprawę polską, czyż nie wywołuje walki nieublaganej z Moskwą? Bez wątpienia, ale powiedzmy z kolei, czyż pozostając na stanowisku obronnym, Austrija czyni sobie złudzenia, że walki uniknie? Czyż Moskwa codzień jej nie wyzywa? Czyż nie stara się odciągnąć od niej słowiańskich poddanych? Czyż jej kongres etnograficzny w Moskwie, był czemś innym, jak rozkładowym czynikiem, przystawionym do ciała Austrii? Czyż jejenci moskiewscy nie krążą po wszystkich słowiańskich prowincjach Austrii, od Czech aż do Galicji? Czyż spieszdy, kupyki żydowscy, wędrujące śpiewaki, nie roznoszą jak chęć propagandy moskiewskiej? Czyż nominacja hr. Gołuchowskiego, to jest, znamienitego Polaka na urząd rządcy Galicji, nie groziła zamienić się prawie w casus belli między Austrią a Moskwą? „Pod tym względem, powiedzmy wyraźnie, Austrija nie ma nic do zaryzykowania.....“

Pan Guérout mniema, że na tej drodze za czepność lepiej odpowiada interesom Austrii, niż odporność, i skuteczniej ją zabezpiecza.

W przeszłym tygodniu w tenże sam sposób podnosiliśmy sprawę bezpieczeństwa Austrii i w tenże sam sposób, choć z mniejszą śmiałością, mówili o jej interesach i środkach działania, jakie znajduje w sprawie polskiej. Opinię jednego z potężniejszych organów prasy francuzkiej i jednego z zdolniejszych przewodców francuzkiej demokracji, przytaczamy dla tego, że należał on niegdyś do najczystszych nieprzyjaciół Austrii, ciemiężycielki ludów, że sprzyjanie Austrii nie uważał nigdy za narodowe polskie dążności. — Co za zmiany przekonań publicznych w ciągu roku, i jak głęboko siężające!... Sześciu, kto będzie umiał zrozumieć nowe warunki!

Autor artykułów o sytuacji europejskiej w wyrażeniu się przez Austrię dążności niemieckich, i wzięciu pod zreczną opiekę swoją sprawy polskiej — widzi bezpieczeństwo pokoju europejskiego — korzystne dla cywilizacji rozwiązanie sprawy wschodniej, potęgą związku europejskiego ludów, szczęście Francji, i dla tego odradza Francji mieszanie się do spraw niemieckich i występowanie przeciw pruskiej hegemonii.

Ostatnie wiadomości.

Polacy, uczestniczący w zjeździe monarchów, nie będą, o ile słyszymy, znajdować się w Salzburgu, gdzie orszak dworski będzie jak najszczęplejszy, lecz w Ischl, dokąd monarchowie zrobią wycieczkę z Salzburga.

Hr. Gołuchowski nie udaje się do Ischl. Dowiadujemy się bowiem, że jutro namiestnik powraca do Lwowa. Z powodu jego przyjazdu wysłano już wagon salonowy do Krakowa.

Wielki wczoraj przyjmował sułtana przy powrocie jego do Stambułu mowa, na którą tenże odpowiedział w następujący, wiele znaczący sposób:

„Przyjęcie, jakiego doznałem u obcych rządów i narodów, wzmocniło we mnie uczucie obowiązku udzielania obrony wszystkim moim poddanym, i zapewnienia ich pomyślności. Obowiązek ten przybrał dla mnie w skutek tego znamiona świętego długu. Jak zawsze tedy, staranie moje skierowane będzie ku postępowi oświaty publicznej, rozszerzeniu dróg komunikacyjnych, dobrej organizacji naszych sił i rozwojowi kredytu.“

Hr. Bismark otworzył 15. b. m. radę związkową północnych Niemiec.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Paryż d. 17. sierpnia. Monitor wczorajszego pisy: Cesarzowa wyjechała dziś z obozu pod Chalons. Jutro odjeżdżają oboje cesarstwo wprost do Salzburga.

Patrie dowiaduje się, że cesarz powziął zamiar ogłoszenia różnych administracyjnych i politycznych reform, które niezwłocznie mają być zamieszczone w Monitorze.

Florencja d. 17. sierpnia. Wczorajsza Opinione pisze: Nigra odjeżdża dziś wieczór do Paryża, żeby objąć na nowo urządowanie. Jest nadzieja, że uda mu się pojednać niezgodność w zapatrywaniach się co do sprawy ścisłego wykonania konwencji wrześniowej.

Florencja d. 17. sierpnia. Wczorajsza gazeta urzędowa zamieszcza raport Sprawującego interes a Włoch w Meksyku z d. 1. lipca, w którym tenże donosi: Czoło dyplomatyczne udzieliło Diazowi zamysł opuszczenia Meksyku. Gdy tenże odpowiedział, że sprawa ta po przybyciu Juareza załatwioną zostanie, postanowili przedstawiciele zagraniczni, w razie gdyby odjazdowi ich nie stawiano przeszkód, oczekiwać w Washingtonie instrukcyj od swoich rządów.

Bukareszt d. 16. sierpnia. Dawni ministrowie ks. Kuzy: Bosianou i Vernescu otrzymali polecenie złożenia nowego gabinetu.

W niedzielę i święta uroczysto wydawana będzie odtąd Gazeta Narodowa o godzinie 8. z rana do godziny 12. w południe. Po południu będzie ekspedycja zamknięta.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ruch na kolei galicyjskiej Karola Ludwika. Po przywróceniu przerwanych chwilowo komunikacy galicyjskiej kolei Karola Ludwika, ruch na całej przestrzeni tejże kolei jest ogromnie ożywionym, tak że codzienny dobieg około 25.000 żr. wynosi. Z powodu znacznych transportów zboża przesłano w tych dniach 600 próżnych wagonów do Lwowa.

Według dokładnych obliczeń dobieg tegoroczny kolei Karola Ludwika w przeciągu ubiegłych 7miesiący do końca lipca wynosi 4.300.000 żr., t. j. już prawie tyle, ile przyniósł cały rok przeszły; można zatem w przybliżeniu przysięść, że miesiąc sierpień, wrześień październik, listopad i grudzień najmniej jeszcze 2 1/2 miliona dochodu przyniosą, a to tembardziej, ponieważ oczekują w październiku i listopadzie znacznych transportów cukru z Moskwy.

Losowanie. Dnia 1. b. m. odbyło się 463. i 464. losowanie dawnego długu państwa i wyciągnięto numer seryj 121 i 135.

Serja 121 zawiera obligacje bankowe o pierwiastkowej stopie procentowej 5 proc. a mianowicie nr. 113.848 do nr. 114.998 włącznie, i obligacje bankowe o pierwiastkowej stopie procentowej 4 1/2 proc., a mianowicie nr. 6 do nr. 37. włącznie, w ogólnej sumie kapitału 1.005.239 żr.

Serja 135 zawiera obligacje bankowe o pierwiastkowej stopie procentowej 4 proc., a mianowicie nr. 43.229 z osma częścią sumy kapitału, nr. 47.71 do nr. 49.365 włącznie, z całkowitą sumą kapitału nr. 49.365 z połową, i nr. 9.384 do 49.503 włącznie z całkowitą sumą kapitału w ogólnej sumie 1.248.770 żr. 30 kr. i dodatkowo wielceone obligacje domestykalne stanowe karyntyjskie o pierwotnej stopie procentowej 4 proc., a mianowicie nr. 1428 do nr. 1630 włącznie, w ogólnej sumie kapitału 120.844 żr. 9 kr.

Z temi obligacjami postąpi się według istniejących przepisów i o ile są oprocentowane niżej 5 proc. będą za nie wydawane na żądanie stron obligacje 5 proc., na walutę austriacką opiewające, podług skali wy-

miany ogłoszonej obwieszczeniem c. k. ministerstwa skarbu z 26. października 1858 l. 5286.

Lwów dnia 16. sierpnia. (Z giełdy) Dziśjsze notowania były następujące: Akcje kolei żelaznej Karola Ludwika = 24 do 24.50; moskiewski rubel papierowy 1.72 1/2 — 1.72 1/2. Pszenka za korzec 170 funt, zółta prima 11.30.

Berlin 12. sierpnia. (Bytlo). Bydła na rzeź spieszono na targ dzisiejszy: 1228 sztuk bydła rogatego. Handel w ogóle był słaby i tylko na wywóz w okolicie nadreńskiej robiono zakupy, tak że za 100 ft. wagi mięsa najlepszego towaru wyborowego płacono tylko 16—17 talarów, średniego 12—14 tal., a pośledniego 9—10 talarów.

2370 swin, których ceny przy ożywionym obrocie równały się zeszlotygodniowym. Towar piękny przeważystkiem był żądany, i płacono go 17 talarów za 100 ft. wagi mięsa.

18.486 sztuk owiec. Handel i w bieżącym tygodniu był ożywiony, lecz ponieważ dowóz w stosunku do potrzeby był za wielki, przeto nie sprzedano dowiezionego towaru.

637 sztuk cieląt, za które doayé wysokié płacono ceny.

Przyjechali do Lwowa dnia 14. sierpnia. Pp. hr. Branicki K. z Białej cerkwi; Krajewski L. z Żółkwi, Markowski S. z Białej cerkwi, Michaleki M. z Moldawii, Androsowski K. i Krynicki K. z Jaworowa, Komarnicki J. z Mazierowa, hr. Festicieski J. z Pesztn, Hampel L. z Wiednia, Kalitowski A. z Tarnowa, Noel de Lesser z Londynu, Papara J. z Dolnicza, Zachariasiewicz M. z Lipowic.

Dnia 15. sierpnia. Pp. Gornat K. z Podola, Hoppen M. z Kozłowa, Służewski S. z Dunli, Zawadzki T. z Moskwy, Abrahamsberg W. z Przemysla, Franz A. z Gratzu, ks. Sanguszko R. z Moskwy, ks. Wittgenstein E. z Młuchowa, br. Boul W. z Graeu, Gnoiński A. z Dolnicza, Szejnkert K. z Rykowa, Pruszyński B. z Wołynia.

Table with columns: Kurs lwowski, Dnia 16. sierpnia, Dnia 17. sierpnia. Rows include: Dukat holenderski, Dukat cesarski, Moskiewski półimperjal, Moskiewski rubel srebrny, Moskiewski rubel papierowy, Pruski talar kur., Galie. listy zast. w. a., Galie. listy zast. m. a., Galic. oblig. indem., Pożyczka narodowa, Akcje kolei żel. gal., Akcje kolei lw. czern.

